Rok I. 1907.

№ 13. Czwartek, 28 Marca.

MARYAWITA

Czciciel PRZENAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU

Bóg w Trójcy Świętej Jedyny.

DOWODY ISTNIENIA PANA BOGA.

II.

Istoty nieorganiczne świadczą, że istnieje Mądrość Niestworzona, którą jest Bóg.

(C. d.)

I.

Życie organiczne istotnie różni się od materyi nieorganicznej.

Wszyscy przyrodnicy łamali sobie głowę nad określeniem życia, lecz napróżno. Istota życia jest czemś, co nie podpada pod zmysły człowieka, a więc i dokładne określenie jej przechodzi ludzkie zdolności. „Wszelkie sposoby, jakich w tym kierunku próbowano, są albo ciemne, albo niedokładne, albo błędne,“ powiada słynny fizyolog Claude Bernard. [1])

I my też nie będziemy się silili na określenie istoty życia, lecz ograniczymy się tylko do rozróżnienia istot żyjących od ciał martwych.

Różnica ta daje się sprowadzić do czterech znamion ogólnych, istotnych, bezwarunkowo wyodrębniających istoty organiczne z pośród martwej materyi.

Znamiona te są następujące:

1) ustrój, to jest takie złączenie części, których układ nie stosuje się do praw ugrupowania materyi martwej;

2) rodzenie (vis generativa), czyli możność rozmnażania się, co jest wyłączną i bezwarunkową własnością życia;

3) żywienie się (vis nutritiva), które jest najstalszym i najpowszechniejszym objawem organizmu żyjącego; [2])

4) rozwój (vis evolutiva), gdyż

---

[1]) Revue scientifique 1 Décembre 1877 r.

[2]) Haan. Philos. natur. n. 146.

jedynie istota żyjąca kolejno zjawia się, rośnie i umiera.

Żadne z ciał nieorganicznych nie posiada tych czterech głównych zasadniczych cech. Bo jakkolwiek mówi się, że nieorganiczne ciała wzrastają („mineralia crescunt,“ jak powiada Linneusz), jednakże powiększanie się ich objętości jest tylko zwykłem nakładaniem (appozycyą) cząsteczek jednorodnej materyi, gdy tymczasem w ciałach organicznych wzrost jest następstwem wewnętrznych procesów. Minerały nie odżywiają się, ale skupiają się. Ustrój bowiem istot organicznych jest biologiczny, podczas gdy ustrój minerałów jest chemiczny.

Biologiczny ustrój ciał organicznych polega na formowaniu się komórek życiowych. „Komórki można uważać jako rzeczywiste biologiczne atomy, powiada Leves. [1]) Albowiem one tylko żyją, i chociaż wielka jest różnica między rozmaitemi formami tkanek organicznych, jak naprzykład, włókna, naczynia, kości, błony,—jednakże morfologiczne poszukiwania wykazały, że wszystko to powstaje z komórek. Organizm rozpoczyna się jako komórka i przez cały przeciąg życia składa się z nich przeważnie, albo też z ich wytworów lub przekształceń.“ [2])

Każda komórka, znajdująca się w organizmie, prowadzi niezależne życie: rodzi się, wzrasta, rozmnaża się i umiera, jak gdyby była jednokomórkową rośliną lub zwierzęciem. I jak życie narodu jest sumą ogólną życia pojedynczych ludzi, tak też życie organizmu jest ogólną sumą życia osobnych komórek. Materya martwa nie posiada komórek; całkowite zniszczenie takowych powoduje śmierć i rozkład chemiczny.

Komórka życiowa jest również zasadą siły rodzenia i rozmnażania się, siły—właściwej organizmom, a zupełnie obcej materyi nieorganicznej. Następnie, jest zasadą siły żywienia się i rozwoju organizmu, oraz bezpośrednią przyczyną jego śmierci przez doprowadzenie narządów życiowych do zupełnego stwardnienia (konsolidacyi) lub zarośnięcia. Każdej chwili, powiada Claude Bernard, [1]) już samem własnem działaniem organa po części niszczą siebie; są to zjawiska czysto fizyczno-chemiczne: utlenienie się, kiśnienie, rozkład, rozdzielenie itd., prawdziwe zjawisko śmiertelne. Lecz jednocześnie w istocie mającej w sobie życie, wszystko się tworzy. Każdy organ w miarę, jak ulega zniszczeniu, wciąż się na nowo odbudowuje pod trojakim względem budowy swojej i kształtu swego, i zasadniczych własności swoich. Na tym twórczym rozwoju polegają prawdziwe zjawiska życiowe.

Quatrefages [2]) taką robi konkluzyę:

„Zgodnie z mnóstwem ludzi znakomitych wszelkiego czasu i kraju, zgodnie z większością uczonych, którzy przynoszą największą chlubę nauce nowoczesnej, przyznaję, że istoty organiczne zawdzięczają znamiona odróżniające je od martwej materyi, pewnej odrębnej przyczynie, pewnej sile własnej, to jest życiu, które przyłącza się w nich do sił nieorganicznych. Każdy, czy prostak, czy uczony, niepodobna, by w tem, co istnieje nie widział przedewszystkiem dwojakłego rodzaju przedmiotów, zupełnie od siebie różnych, to jest: ciał martwych i istot organicznych.“ [3]).

---

[1]) Fizyol. życia codz. II str. 303.

[2]) Komórka jest to mikroskopowo mały woreczek lub pęcherzyk, zawierający wewnątrz jeszcze mniejszy pęcherzyk, zwany jądrem (nucleus); oprócz tego w komórce znajduje się tak zw. treść, zawartość.

[1]) Revue Scientif. 1877, Décembre.

[2]) Espèce humaine Ch. I.

[3]) Według Arystotelesa „życie jest wewnętrznym czynnikiem działania. Określenie to przyjmuje Kant. Jeden z najpoważniejszych przedstawicieli nowożytnej filozofii Boiller tak określa życie: „siła poruszania się (vis sui motrix) lub zdolność ciągłego rozwoju.“ (Arist. de Anima l. 1, c. 2.)

II.

Życie organiczne nie jest wywołane siłami chemicznemi martwej materyi.

Pewną jest rzeczą, że był taki czas na ziemi, w którym życie organiczne nie istniało. Geologia i paleontologia rozpoznały jedną pierwszą fazę telluryczną, w której życie nie istniało i istnieć nie mogło. Geologowie z wszelką pewnością twierdzą, że były czasy azoiczne, że była pierwotna skorupa ziemi azoiczna (gnejs granitoidalny, łuszczkowiec szyfrowy, granit gnejsowaty, pierwszy zaczątek stałego lądu).

Przejście od śmierci do życia, od stanu nieorganicznego do organicznego na naszej kuli ziemskiej jest faktem uznanym przez wszystkich i nie ulegającym zaprzeczeniu, a zarazem jest faktem wielkiej doniosłości.

P o c z ą t e k ż y c i a na ziemi musiał mieć przyczynę albo w m a t e r y i, albo p o z a n i ą, w Bogu. W żaden sposób nie da się odsunąć w wieczność—przyczyn do nieskończoności.

Du Bois-Reymond zalicza początek życia do siedmłu zagadek, jakoby urągających nauce doświadczalnej; nie iżby, zdaniem jego, trudność była niepodobną do rozwiązania, przynajmniej raz przypuściwszy ruch materyi; ale że w początku życia zawiera się także początek czucia świadomego. Ten objaw, jego zdaniem nadaje zagadce charakter całkiem transcendentalny. Ruch atomów, zamieniony w czucie świadome, jest to—powiada—zagadnienie dojmująco ciekawe, a zarazem jak niewzruszony słup graniczny, jest to kres nieprzebyty, przed którym nauki przyrodnicze zatrzymać się muszą.“

„Wszakże, powiada John Tyndall, ludzie prawdziwie naukowi otwarcie wyznają, że nie zdołają przywieść ani jednego dostatecznego dowodu na wyjaśnienie początku życia—bez udowodnionego już przedtem życia poprzedniego.“ [1])

Jednakże wiele utworzono hypotez, aby obalić powyższe twierdzenie, i dowieść, że ż y c i e m o ż e p o w s t a ć z m a t e r y i s a m o p r z e z s i ę czyli samorodnie bez istoty obdarzonej życiem. Lecz wszystkie te hipotezy zostały obalone przez naukę doświadczalną.

(D. c. n.)

[1]) Revue Scientifique 1877. 1 Décembre.



Pismo Święte.

KSIĘGA RODZAJU (D. c.)

ROZDZIAŁ VI.

O powszechnem skażeniu obyczajów i budowie Arki przez Noego.

Pismo Święte.	Przekład.
1. A gdy się ludzie poczęli rozmnażać na ziemi, i zrodzili córki.	1. Kiedy ludzie rozmnożyli się bardzo i mieli wiele pięknych córek.
2. Widząc synowie Boży, córki ludzkie, iż były piękne, wzięli sobie za żony ze wszystkich, które obrali.	2. Bogobojni potomkowie świętych patryarchów uwiedzeni powierzchowną pięknością tych niewiast, pojęli je za żony, wybierając co piękniejsze, a nie troszcząc się o ich moralną wartość.
3. I rzekł Bóg: Nie będzie trwał duch mój na wieki w człowiecze, gdyż jest ciałem: i będą dni jego sto i dwadzieścia lat.	3. Bóg widząc to, że względy cielesne powszechnie wzięły górę nad potrzebami ducha, postanowił skrócić wiek rodzaju ludzkiego i wyrzekł: niech życie człowieka nie przewyższa sto dwadzieścia lat.
4. A Olbrzymowie byli na ziemi w one dni: bo gdy weszli synowie Boży do córek ludzkich, a one porodziły: ci są mocarze od wieku mężowie sławni.	4. W tym czasie żyli na ziemi ludzie wielcy ciałem i zepsutych obyczajów. Gdy tedy bogobojni synowie patryarchów pojęli za żony córki tych olbrzymów, — zrodzone stąd potomstwo zasłynęło jeszcze większem okrucieństwem i zepsuciem obyczajów.
5. A widząc Bóg, że wiele było złości ludzkiej na ziemi, a wszystka myśl serca była napięta ku złemu po wszystek czas:	5. Kiedy więc złość ludzka przebrała miarę Miłosierdzia Bożego, kiedy wszystkie myśli i pragnienia serca ludzkiego zawsze i wszędzie zmierzały ku złemu, Bóg widząc to —

6. Żal Mu było, że uczynił człowieka na ziemi: i ruszony serdeczną boleścią wewnątz rzekł:

7. Wygładzę człowieka, któregom stworzył z obliczności ziemi: od człowieka aż do zwierząt: od ziemiopłazu aż do ptactwa powietrznego, bo mi żal żem je uczynił.

8. Noe zaś nalazł łaskę przed Panem.

9. Noego rodzaje te są: Noe mąż sprawiedliwy i doskonały był w rodzajach swoich, z Bogiem chodził.

10. I zrodził trzech synów: Sema, Chama i Japheta.

11. Ale ziemia skaziła się przed Bogiem, i napełniła się nieprawością.

12. A gdy ujrzał Bóg ziemię być skażoną (bo wszelkie ciało popsowało było drogę swą na ziemi).

13. Rzekł do Noego: koniec wszelkiemu ciału przyszedł przedemną: napełniona jest ziemia nieprawością od oblicza ich: a ja wytracę je z ziemią.

14. Uczyń sobie korab z drzewa heblowanego: mieszkaniczka w nim poczynisz i namażesz klejem wewnątrz i zewnątrz.

15. A uczynisz go tak. Trzysta łokci będzie długość korabia, pięćdziesiąt łokci szerokość, a trzydzieści łokci wysokość jego.

16. Okno w korabiu uczynisz,

6. Osądził, że człowiek stał się niegodnym życia i pomimo największej miłości ku niemu, taki wydał wyrok:

7. Wygładzę ludzi z oblicza ziemi, chociaż stworzyłem ich z miłości; a wygładzę razem z nimi wszystkie zwierzęta, płazy i ptactwo.

8. Noe zaś dla świątobliwości swej podobał się Bogu.

9. Rodowód Noego tak jest zapisany w starożytnych księgach: Noe był człowiekiem sprawiedliwym i doskonałym wpośród ludzi ówczesnych; a żyjąc w bojaźni Boga — zawsze wypełniał Wolę Jego.

10. Miał on trzech synów: Sema, Chama i Jafeta.

11. Inni ludzie byli zepsuci w Obliczu Boga, i cała ziemia pełna była nieprawości.

12. Gdy Bóg widział, że cała ludzkość zepsuła się (ponieważ wszystko co żyło, zwyrodniało i odwróciło się od celu, dla którego było stworzone).

13. Rzekł do Noego: wszystko, co żyje, musi zginąć, ponieważ cała ziemia pełna jest zbrodni i wszystko, co żyje na niej, splugawione jest występkami ludzkimi.

14. Uczyń tedy sobie arkę w kształcie skrzyni z drzewa smolnego; poczynisz w niej przedziały i dobrze namażesz ją wewnątrz i zewnątrz smołą.

15. Arkę zbudujesz w ten sposób, żeby miała trzysta łokci długości, pięćdziesiąt szerokości i trzydzieści wysokości.

16. Uczyń w górze arki otwór,

a na łokciu dokonasz wierzch jego: a drzwi w korabiu postawisz z boku: na dole gmachy i troje piętra uczynisz w nim.

17. Oto ja przywiodę wody potopu na ziemię, abym wytracił wszelkie ciało, w którem jest duch żywota pod niebem. Wszystko — co na ziemi jest — zniszczeje.

18. I uczynię przymierze moje z tobą: i wnijdziesz do korabia ty i synowie twoi, żona twoja i żony synów twoich z tobą.

19. I ze wszech zwierząt wszelkiego ciała po dwojgu wwiedziesz do korabia, aby zostały żywe z tobą: samca i samicę.

20. Z ptactwa według rodzaju jego: i z bydła według rodzaju jego: i ze wszystkiego ziemiopłazu, według rodzaju jego: po dwojgu z każdego wnijdą z tobą, aby mogły żyć.

21. Przetoż weźmiesz z sobą ze wszelkich pokarmów, które jedzone być mogą, i zniesiesz do siebie: i będą tak tobie jako i onym na pokarm.

22. I uczynił Noe wszystko, co mu Bóg przykazał.

a na łokieć nad nim zrób przykrycie, drzwi uczyń z boku; wewnątrz zaś korabia niech będą trzy piętra: dolne, środkowe i górne, które podziel na mieszkania.

17. Oto uczynię, że cała ziemia będzie zalana wodami, aby wszystko, co żyje pod niebem, było wytracone. Wszystko, co jest na ziemi, będzie zniszczone.

18. Z tobą zaś uczynię umowę i pokój zawrę: wnijdziesz do korabia, jak również synowie twoi, żona twoja, i żony synów twoich.

19. Zabierzesz także z sobą po parze wszelkiego rodzaju zwierząt — samca i samicę, aby nie były zgładzone.

20. Z każdego rodzaju ptactwa, bydła i płazu weźmiesz z sobą do korabia po parze, aby nie zginęły.

21. Również przygotujesz tam odpowiednią żywność dla siebie i dla zwierząt.

22. Noe we wszystkiem dokładnie wypełnił Wolę Bożą.

Uwagi do Rozdziału VI.

1. Synowie Boży, o których Pismo Święte mówi w tym rozdziale, byli to ludzie wierzący w Prawdziwego Boga i wypełniający Jego Wolę Świętą. Wyraz bowiem hebrajski בני־האלהים „Bene ha Elohim“ oznacza czcicieli Bożych, podobnie jak איש אלהים „Isz Elohim“ — Bogu miły. Zapewne byli to synowie lub potomkowie owych świątobliwych proroków i patryarchów, o których była mowa w poprzednim rozdziale.

Córki zaś ludzkie בנת האדם „Benoth ha Adam“ pochodziły od rodziców oddanych życiu ziemskiemu i zmysłowemu, a nie oddających czci Prawdziwemu Bogu.

Wierni tedy mężczyźni łącząc się związkami małżeńskimi z niewiastami niewiernemi, sami się stawali bezbożnymi. Tak bowiem zwykle bywa, że żona ma władzę nad sercem męża i wychowaniem dzieci i do dobrego lub do złego cały dom

prowadzi. „Z niewiasty, powiada Pismo Święte, złość mężowa.“ [1]) „Niewiasta drogą duszę mężową pojmuje.“ [2]) „Mądra niewiasta (t. j. bogobojna) buduje dom swój, a głupia (bezbożna) zbudowany rękoma zepsuje.“ [3]) „Łaska nad łaską żona święta i skromna,“ [4]) „Niewiasty dobrej błogosławiony mąż, bo liczba lat jego dwojaka.“ [5])

Wskutek tego rodzaj święty — potomstwo wielkich czcicieli Bożych stał się rodzajem złym, pysznym, zmysłowym, pokładającym nadzieję w sobie i w rzeczach stworzonych. Stąd Pismo Święte nazywa potomstwo ich „sławnymi Olbrzymami“ — to jest ludźmi w zupełności zaufanymi w sobie i oddanymi wyłącznie cielesności, okrucieństwu i wielkim występkom.

2. Wpośród ziemi całkowicie zalanej nieprawością jeden tylko „Noe nalazł łaskę przed Panem.“ „Noe mąż sprawiedliwy i doskonały w rodzajach swoich, z Bogiem chodził,“ mówi o nim Pismo Święte; a na innem miejscu: „Noe nalezion jest doskonałym, sprawiedliwym, a czasu rozgniewania stał się pojednaniem.“ [6]) Dla niego to Bóg postanowił zachować rodzaj ludzki od zupełnej zagłady, a ukarać tylko grzeszników. Jego uczynił figurą przyszłego Odkupiciela, który zbawi wszystkich ufających w Nim, a ukarze nieprzyjaciół Bożych.

3. Noe otrzymał od Boga rozkaz budowania arki oraz wzór, według którego miał ją uczynić, — przez objawienie, które św. Paweł nazywa wiarą. „Wiarą, powiada, Noe odpowiedź wziąwszy o tem, czego jeszcze nie było widać, bojąc się zgotował korab ku zachowaniu domu swego, przez który potępił świat: Sprawiedliwości, która jest przez wiarę dziedzicem jest uczyniony.“ [7])

[1]) Ekkli. XLII. 13.
[2]) Przyp. VI. 26.
[3]) T. XIV, 1.
[4]) Ekkli. XXVI. 19.
[5]) T. w. 1.
[6]) Tam. XLIV, 17. 18. 19.
[7]) Żyd. XI, 7.

Budował zaś ten korab przeszło sto lat. Najpierw dlatego tak długo, że był to olbrzymi i dobrze zbudowany okręt, w którym miało się pomieścić wiele zwierząt i żywności dla nich na cały rok; a następnie i głównie dla tego, żeby ludzie mogli skorzystać z Miłosierdzia Bożego i nawrócić się do Boga, zanim dosięgnie ich Spoawiedliwość. Lecz napróżno. Grzesznicy nie tylko nie wierzyli w blizką ich zagładę, którą im przepowiadał Noe, lecz prześladowali świątobliwego proroka i jego rodzinę. Powiada o nich św. Piotr: „Którzy niegdyś niewierni byli, kiedy czekali cierpliwości Bożej za dni Noego, gdy Korab budowano, w którym mało, to jest ośm dusz zachowane były przez wodę.“ [1])

4. Zwierzęta, które Bóg rozkazał Noemu zabrać z sobą do arki, same tam weszły dobrowolnie — kierowane przez szczególny instynkt, dany im od Boga.

5. Noe wszystko wypełnił, co mu Bóg rozkazał, nie zważając na szyderstwa i prześladowania niewiernych. Albowiem Wola Boża jest tak potężną, że zawsze wypełnić się musi zarówno w Sprawiedliwości, jak i w Miłosierdziu.

6. W niniejszym rozdziale — jak i w poprzednich (R. I i II) — znajdują się niektóre ustępy lub wiersze powtórzone, — z czego nieświadomi biorą okazyę do przypuszczeń nieuzasadnionych, często nawet błędnych, przeciwnych autentyczności Pentateuchu (Pięcioksiągu).

Między innemi — na powyższej podstawie usiłowano wykazać, że niektóre rozdziały księgi Rodzaju mają wielu autorów, z których jedni używają imienia Bożego „Iahve“ lub „Iehowa,“ a drudzy „Elohim.“ Nap. w niniejszym rozdziale wiersze od 1 do 8 włącznie są jakoby własnością Iahwisty, a poczynając od 9-go — należą do Elohisty.

W przypuszczeniu tem jest wiele prawdy; wszakże prawda ta nie tylko nie

[1]) I — III, 20.

obala autorstwa Mojżeszowego, lecz owszem zatwierdza je.

Prawdą jest, że powyższe ustępy zawierają w sobie cechy różności dokumentów, z których Mojżesz czerpał wiadomości, dotyczące genezy stworzeń, — ale nieprawdą jest, jakoby spożytkowanie rzeczonych dokumentów i przyswojenie ich sobie w odpowiednim celu nie było dziełem jednego człowieka, jednego autora. Nie jest to bowiem bezmyślny zlepek fragmentów, lecz celowo ułożone dzieło, według wymagań rozumu.

Potwierdza nam to rozdział niniejszy.

W pierwszej części (do w. 9 wył.) Mojżesz wyjaśnia przyczynę powszechnego skażenia, oraz wielkość występków, jakich dopuszczali się ludzie przed potopem. W drugiej zaś części (od w. 9) najwidoczniej cytuje dokument („Noego rodzaje, — czyli żywot jak ma tekst hebrajski, — te są“), zawierający całkowity opis potopu razem z wyjaśnieniem przyczyny tak wielkiej kary Bożej. Powtórzenie tedy wyjaśnień przyczyny potopu nie tylko nie jest zbyteczne, lecz bardzo przemawia do rozumu, gdyż cytata starożytnego dokumentu, stwierdzająca to, co autor na zasadzie tradycyi lub innych dokumentów podaje, jeszcze bardziej przekonywa czytającego o wiarogodności opisywanego faktu.

Takie korzystanie z dokumentów, podań i pomników bynajmniej nie sprzeciwia się naturze objawienia Bożego lub natchnienia, pod wpływem którego Święci Hagiografowie Biblijni pisali te księgi święte. Nie należy bowiem rozumieć, że wszystko, cokolwiek pisali, czerpali z pamięci tylko lub ze szczególnego objawienia tajemnic Bożych, jak prorocy; — lecz często podawane do ksiąg Pisma Świętego wiadomości brali z innych ksiąg, o których często bywa wzmianka w Piśmie Świętem. Kierunek zaś nadnaturalny Ducha Świętego polegał na tem, żeby autor to tylko wybrał z dokumentów, co Bóg chce, strzegąc przytem autora od błędów przypadkowych lub rozmyślnych. Tego rodzaju kierunek odbywa się przez wewnętrzne światło i poznanie Woli Bożej.



NIE BĘDĄ SZKODZIĆ, ANI ZABIJAĆ PO WSZYSTKIEJ GÓRZE ŚWIĘTEJ MOJEJ...
CIELĘ I LEW I OWCA POSPOŁU MIESZKAĆ BĘDĄ, A DZIECIĘ MAŁE PĘDZIĆ JE BĘDZIE...
IZAJASZ R. XI.

Przenajświętsza Eucharystya.

PRZENAJŚWIĘTSZA OFIARA EUCHARYSTYI W STOSUNKU DO CHWAŁY BOŻEJ I POŻYTKU DUSZ LUDZKICH.

(D. c.)

II.

„Ledwie kto umiera za sprawiedliwego: bo za dobrego snadźby się kto umrzeć ważył. Lecz Bóg zaleca miłość swoją przeciw nam, że gdyśmy jeszcze byli grzesznymi, Chrystus za nas umarł; daleko tedy więcej teraz usprawiedliwieni we Krwi Jego, zachowani będziemy przez Niego od gniewu.“
Rzym. V, 7. 8. 9.

Niema ani jednego człowieka żyjącego na tej ziemi, któremuby Bóg nie mówił do serca: „Miłością wieczną umiłowałem cię; dlatego przyciągnąłem — litując się.“ [1]) Ten pociąg Boga ku człowiekowi, to światło najsłodsze, w którem się ukazuje duszy, ta niezrównana Piękność i Doskonałości, w które się dla niej przyobleka, te wpływy ukryte, jakie na nią wywiera, te niezliczone — z Boską Mądrością obmyślane sposoby, których używa, aby ją pozyskał; — wszystko to jest sprawą Miłości, która nie miała początku, bo żyła w całej pełni — jako Ojciec, Syn i wspólny Im Duch Święty — pierwej, nim my istnieliśmy, nim otrzymaliśmy ten byt, który dla każdego z nas jest najpierwszym Jej darem.

W wieczności — w tem nieogarnionem i niezamąconem odpocznieniu Boga w wiekuistem szczęściu, w tej pełni i niezależności Boskiego życia, Bóg miłował nas Miłością nieskończoną, jak Jego Istota nieskończoną jest. Wykwitem tej Miłości, w przedwiecznych tajnikach Bóstwa zamkniętej jest nasze stworzenie,— są wszystkie dzieła Boże względem nas, jest Ofiara Syna Bożego na krzyżu i przedłużenie Jej w Przenajświętszej Eucharystyi.

Zobaczmy bliżej, jaki jest stosunek tej Ofiary do pożytku dusz naszych.

Powiedzieliśmy już, co czyni Jednorodzony Syn Boży, jako Ofiara Eucharystyczna w stosunku do Swego Ojca. Była to jedna strona niepojętej Jego Miłości; stroną jej odwrotną jest stosunek do nas.

Bóg pragnie,— a jeśli można tak powiedzieć o Bogu: czuje potrzebę pozyskania miłości stworzeń przez okazanie im Miłości Swojej. Ten jest początek i źródło wszystkiej tajemnicy Chrystusa Pana, jak to sam raczył nam objawić w słowach, które wyrzekł do Nikodema: „Tak Bóg umiłował świat, iż Syna Swego Jednorodzonego dał.“ [1]) Dał nam ten „Dar doskonały z wysocza zstępujący od Ojca światłości,“ [2]) aby był dla nas „Drogą, Prawdą i Żywotem,“ [3]) aby stał się dla nas Odkupicielem i wreszcie na ostateczne tego Daru uwieńczenie wydał Go na Ofiarę w Przenajświętszym Sakramencie.

Ta Miłość Boga, szukająca i wyzywająca miłość naszą, stanowi tło i grunt życia Pana Jezusa na ziemi. Całe Jego życie, wszystkie tego życia Tajemnice naznaczone są jednem miłosnem wołaniem do wszystkich ludzi: „Daj mi, synu mój, serce twoje.“ [4]) Lecz w całym blasku ta Miłość i pragnienie naszej miłości okazuje się w Męce bolesnej.

Do zbawienia świata zupełnie wystarczało samo Wcielenie Słowa Przedwiecznego i Przyjście Jego na świat, bo już

[1]) Jer. XXXI, 3.

[1]) Jan III, 16.
[2]) Jak. I, 17.
[3]) Jan XIV, 6.
[4]) Przyp. XXIII, 26.

przez to samo Jednorodzony Boga, jak mówi św. Paweł, „wyniszczył Samego Siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się na podobieństwo ludzi i postawą znaleziony jako człowiek.“ [1]) Jednakże my, słabi ludzie, którzy zmysłami żyjemy i nie pojmujemy, kto jest Bóg i jakie ma szczęście Sam w Sobie,— w Samem Jego Wcieleniu i życiu ziemskiem nie zrozumielibyśmy Jego wyniszczenia i Ofiary, nie potrafilibyśmy ocenić Jego Miłości ku nam i nie oddalibyśmy Jemu miłości naszej. Dlatego Syn Boży wydał Siebie na Mękę Bolesną, — ponieważ w tej Tajemnicy Miłość Jego doszła do ostatnich granic, ostatnie jakoby siły wytężyła i ostatni przypuściła szturm do serca ludzkiego, którego pożądała i zawsze pożąda: „Bóg zaleca miłość swoją przeciw nam, że gdyśmy jeszcze byli grzesznymi, Chrystus za nas umarł,“ [2]) „umiłował nas i omył nas z grzechów naszych we Krwi swojej.“ [3])

Lecz Bóg nie mógł przyprowadzić nas do miłości, której od nas pragnie, zanim dokona koniecznego warunku o którym prorok powiada: „A ten wszystek owoc (Męki Boga - Człowieka), aby odjęt był grzech.“ [4]) Jest to jeden z głównych celów, jakie Bóg zakłada Sobie w Tajemnicy Męki Swojej, — jest to główny Jej owoc. Bez odjęcia i zgładzenia grzechu, Miłość Boga nie ma swobodnego do nas przystępu, a miłość nasza ku Niemu ani nawet zrodzić się nie może.

Nadto zgładzenie w duszach złego nie jest celem jedynym Męki; lecz jest raczej początkiem i absolutnie koniecznym warunkiem powrotu do Boskiej Miłości. Więc „obmyci z grzechów we Krwi Jezusowej“ [5]) — winniśmy iść za Nim tą drogą, którą On otworzył. Po łasce pierwszej, która nas oczyszcza z winy,— przez korzystanie z łask dalszych winniśmy dochodzić do cnót i dobrych uczynków, które uczynią nas sprawiedliwymi, jak uczy Piotr św: „Chrystus ucierpiał za nas, zostawując wam przykład, abyście naśladowali tropów Jego.“ [1])

A więc okazanie ogromu Miłości Boga względem nas, zgładzenie grzechu i usprawiedliwienie nasze, — te były cele Ofiary na Krzyżu, aby pozyskać dla Boga naszą miłość.

Lecz Miłość Boga nie ograniczyła się tylko na Męce bólesnej. Chrystus Pan „umiłowawszy swoich, którzy byli na świecie, aż do końca ich umiłował.“ [2]) On wiedział, że chociaż Ofiara na Krzyżu nadobficie zadośćuczyni za grzechy nasze, jednakże złość nasza nie przestanie znieważać Boga i prowadzić nas do zguby; więc postanowił przedłużyć tę Swoją Ofiarę w Przenajświętszej Eucharystyi, aby wywyczerpać do końca Miłość, jaką pała ku nam, i spełnić to, co Duch Święty u Apostoła narodów powiada: „Daleko tedy więcej teraz usprawiedliwieni we Krwi Jego — zachowani będziemy przez Niego od gniewu.“ [3])

W Ofiarze Eucharystycznej Pan Jezun spełnia względem nas to samo—tylko w sposób mistyczny, czego dokonał na Krzyżu. Miłując cały rodzaj ludzki, „który nabył Krwią Swoją,“ [4]) i pragnąc wszystkich pozyskać dla swojej miłości, gdyż „nie postawił nas ku gniewu, ale ku nabyciu zbawienia,“ [5])—Siebie Samego wydał na mistyczne zabicie w Ofierze Eucharystycznej i nie przestanie aż do skończenia świata „zalecać swojej Miłości przeciw nam, że gdy jesteśmy grzesznikami, On umiera za nas.“

Pogarda ludzi dla Boga i Jego Woli świętej oraz występki, które zalewają świat cały, dawno powinnyby ściągnąć sprawie-

[1]) Filip. II, 7.
[2]) Rzym. V, 8.
[3]) Obj. I, 5.
[4]) Izai. XXVII, 9.
[5]) Obj. I, 5.

[1]) I Piotr II, 21.
[2]) Jan XIII, 1.
[3]) Rzym. V, 9.
[4]) Dzieje Ap. XX, 28.
[5]) Tes. V, 9.

dliwą karę Bożą na rodzaj ludzki. Lecz Pan Jezus w Ofierze Eucharystycznej Sam wydaje Siebie na wszystkie zniewagi, które spotykają Go w tej Tajemnicy Miłości,—na pogardę od ludzi i cyniczne ich bluźnierstwa, aby Bogiem będąc — ponosić to, co sprawiedliwie od Boga należy się grzesznikom. „Umiłował mnie i wydał Samego Siebie za mnie,“ [1]) powiada o Nim Paweł św:—„ofiarowan jest, iż Sam chciał.“ [2]) Kto wiary nie stracił i umie okiem wiary a zwłaszcza miłości patrzeć na „zabicie Baranka,“ który na Ołtarzu Miłości wydaje Siebie blizko przez dwa tysiące lat na tyle pogardy i zniewag od ludzi, — ten pojmuje Jego słowa: „Jako mnie umiłował Ojciec i ja umiłowałem was. Trwajcież w Miłości mojej... Większej nad tę miłości żaden nie ma.“ [3]) To bowiem *przyjęcie na Siebie kar*, które należą się ludziom, daje nam poznać Jego *Miłość* ku nim i pragnienie *pozyskania ich miłości*.

Z tego cośmy powiedzieli jasny wypływa wniosek, że Pan Jezus w Ofierze Eucharystycznej jest jakby *ustawiczną zasłoną* dla grzesznego świata przed *Sprawiedliwością Bożą*, której prawicę karzącą powstrzymuje. Tutaj według słów św. Jana „jest *ubłaganiem* za grzechy nasze, a nie tylko za nasze, ale i za wszego świata.“ [4]) Przedstawia Ojcu Niebieskiemu zasługi Swego Życia, Męki i Ofiary w Przenajświętszej Eucharystyi — tę nieskończoną cenę dusz ludzkich; błaga Ojca o przebaczenie światu i w ten sposób *powstrzymuje Sprawiedliwość Jego*.

Bóg, jak powiedzieliśmy, pożąda miłości od ludzi, a jedyną do tego przeszkodą jest grzech. Jednorodzony Syn Boży jako Ofiara Ubłagania w Przenajświętszym Sakramencie i temu zaradza, — nie tylko bowiem „powstrzymuje gniew, jak mówi

[1]) Gal. II, 20.
[2]) Izai. LIII, 7.
[3]) Jan. XV, 9.
[4]) I. Jan. II, 2,

Duch Święty, lecz prosi od Boga zmiłowania.“ [1]) Przedewszystkiem zaś błaga o tę pierwszą dla ludzi łaskę, „aby odjęt był grzech.“ [2])

Niema sprawy Bożej, w którejby moc i łaska Boga bardziej bezpośrednio działały, któraby była bardziej Jego własną, niż usprawiedliwienie grzesznika. Usprawiedliwienie bowiem spełnia się w samej istności duszy przez wlanie łaski poświęcającej, która gładzi grzech i jednym aktem daje nam życie nadprzyrodzone, to jest „czyni nas uczestnikami Natury Bożej.“ [3]) Zatem sam tylko Bóg jest wyłącznym Sprawcą i bezpośrednim Początkiem naszego usprawiedliwienia. Dlatego potrzeba było, aby umiłowany Syn Ojca Niebieskiego Sam w Przenajświętszej Ofierze Eucharystycznej stał się „*Ubłaganiem* za grzechy nasze,“ [4]) a jako „Rzecznik nasz u Ojca“ [5]) przez własną Ofiarę wyjednywał Miłosierdzie dla grzeszników i dokonywał ich nawrócenia i usprawiedliwienia.

Wreszcie powiedzieliśmy, że zgładzenie w duszy złego jest dopiero początkiem i koniecznym warunkiem dobrego; że „obmyci we Krwi Jezusowej“ mamy iść za Nim i „naśladować tropów Jego,“ [6]) żeby coraz doskonalej oddawać Mu miłość, której pragnie od nas.

I tę sprawę postępu w cnocie i spełniania dobrych uczynków zawdzięczamy Ofierze Eucharystycznej. Pan Jezus — jako Ofiara Ubłagania wyjednywa nam łaski potrzebne i prowadzi dzieło odrodzenia ludzkości aż do zupełnego wykończenia. Ta jego Ofiara jest słońcem i ogniskiem życia wewnętrznego, jest Duszą dusz naszych, Sercem serc naszych. Jeśli jedno sami przez grzech i zaniedbanie łask, które nam zjednywa i udziela, nie sprzeciwiamy się Jej działaniu i szczerze chcemy z Jej skarbów korzystać, — ta Miłość

[1]) Ekkli XXVIII, 5.
[2]) Izai. XXVII, 9.
[3]) II Piotr. I, 4.
[4]) I Jan II, 2.
[5]) I Jan. II, 1.
[6]) I Piotr. II, 21.

Ofiary Eucharystycznej zamieni się dla nas w oną rzekę, której „bystrość, jak mówi Prorok, rozwesela miasto Boże,“ [1]) i wyleje na nas potokami skarby nieskończone doskonałości, szczęścia i rozkoszy Bożych.

Takie jest znaczenie Przenajświętszej Ofiary Eucharystycznej w stosunku do dusz ludzkich. Widzimy, że Jezus Chrystus — ten Ewangeliczny Człowiek — poczytał miłość ludzi za oną perłę drogocenną dla Swego Serca, dla której „odszedł z nieba i sprzedał wszystko:“ czyli ukrył „chwałę jaką ma u Ojca“ [2]) i Majestat Swój Boski, — „wyniszczył Samego Siebie“—ukrywając się pod postaciami chleba i wina, wydał Siebie na nieustanną Ofiarę Ubłagania, aby „tę perłę kupić“ [3]) t. j. pozyskać ją dla Siebie. Na tym Ołtarzu Miłości Pan Jezus—prawdziwy Syn Boży, „w którym wszystka pełność Bóstwa mieszka cieleśnie,“ [4]) nie przestaje wołać na świat cały: „Umiłowałem ludzi i wydałem Samego Siebie za nich,“ [5]) tak pragnę ich miłości! Tutaj nie przestaje błagać za całą ludzkością: „Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią.“ [6]) Tutaj z przedziwną miłością wzywa bez wyjątku wszystkich: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę,“ [7]) „będę wami rządził i poprowadzę was do źródeł wód żywota, gdzie Bóg otrze wszelką łzę z oczu waszych.“ [8])

„P r z e b y w a n i e z s y n a m i l u d z k i m i,“ których Pan Jezus umiłował; z a c h o w a n i e ś w i a t a o d k a r y—czyli p o w s t r z y m a n i e S p r a w i e d l i w o ś c i i o d n o w i e n i e r o d z a j u l u d z k i e g o—czyli w y j e d n a n i e M i ł o s i e r d z i a to jedyna żądza Boskiego Serca w Ofiarze Eucharystycznej, to jedyny cel Jej ustanowienia. Słowem Pan Jezus dokonywa w tej Ofierze tego, co przepowiedział Prorok: „Nieprawość będzie zgładzona, a przywiedziona sprawiedliwość wieczna, aby się spełniło widzenie i proroctwo.“ [1]) Taki jest koniec Ofiary Eucharystycznej: „Miłość wszystkiego się spodziewa, wszystko wytrwa... miłość nigdy nie zginie, choć języki ustaną, chociaż umiejętność będzie zepsowana.“ [2])

D. c. n.

[1]) Ps. XV, 5.
[2]) Jan XVII, 5.
[3]) Mat. XIII, 46.
[4]) Kol. II, 9.
[5]) Gal. II, 20.
[6]) Łuk. XXIII, 34.
[7]) Mat. XI, 28.
[8]) Obj. VII, 17.

[2]) Dan. IX, 24.
[1]) I Kor. XIII, 7. 8.

Dzieło Miłosierdzia.

HISTORYA MARYAWITÓW

II.

(C. d.)

W dalszym ciągu objawień powiedzieliśmy, że Marya Franciszka na drugi dzień po pierwszem widzeniu, będąc w kościele, w czasie Mszy Świętej znowu wpadła w głębokie skupienie i widziała „*nowe zgromadzenie Maryawitów i wielką Chwałę Bożą, a cały świat jakby ogarniony adoracyą Przenajświętszego Sakramentu.*“ W widzeniu poprzedniem poznała, że Wolą Bożą jest, aby powstało zgromadzenie kapłanów; tutaj poznała, że zgromadzenie to musi powstać i istnieć, widziała je w duchu jako fakt dokonany, jako zgromadzenie już istniejące i zorganizowane.

Poznała, że „wielka Chwała Boża“ polegać będzie na „wskrzeszeniu i rozpowszechnieniu czci Przenajświętszego Sakramentu.“ Wtedy dał jej Bóg poznać, że „mimo wszelkich przeszkód, cześć ta musi rozpowszechnić się do tego stopnia, że ogarnie świat cały.“

„*Widziała prześladowania, ucisk i cierpienia, jakich doznawać będą Maryawici; widziała, że ona wspólnie z nimi ponosić będzie wszystkie upokorzenia, prześladowania i wielkie cierpienia w duszy.*“ W widzeniu tem Pan Bóg wyraźnie dał poznać

Maryi Franciszce, że „duchowieństwo i władze duchowne z początku ukrycie będą upakarzały i uciskały Maryawitów; w miarę zaś, jak działalność ich będzie się rozwijała, ucisk ten i nienawiść względem nich duchowieństwa coraz jawniej zaczną występować, a w końcu zamienią się w publiczne prześladowanie i ogólną walkę przeciwko Maryawitom.“ Dał jej Bóg poznać, że „nie tylko świadkiem będzie ucisku i wszystkich prześladowań, których doświadczać będą Maryawici, lecz żywo będzie w nich uczestniczyła, gdyż duchowieństwo i władza duchowna przedewszystkiem na niej wywrą całą nienawiść i złość swoją.“ Wtedy wskazał jej Bóg, że jednym z pierwszych prześladowców naszych, a zwłaszcza jej osoby będzie ks. Antoni Nowowiejski.

Przez widzenie „wielkich cierpień w duszy“ dał jej Bóg poznać, że będzie przechodziła „szczególne cierpienia, których Sprawcą będzie On Sam, a które przewyższać będą wszystkie cierpienia fizyczne i moralne;“ lecz wtedy nie wiedziała, jakiego rodzaju będą te cierpienia.

Widziała, że *„Maryawici będą na wzór świętych Apostołów i pierwsi będą mieli ich imiona, — że będą zgromadzeniem opartem na Pierwszej Regule św. Franciszka czyli Braci Mniejszych i żyć będą wśród świata w ubóstwie, posłuszeństwie i czystości, oddani modlitwie i pracy około szerzenia czci Boga utajonego w Przenajświętszym Sakramencie i zbawienia dusz.“* W widzeniu tem Marya Franciszna poznała, że „Maryawici przywrócą sposób życia pierwszych Apostołów, — że nie będą prowadzili życia wspólnego w klasztorach, lecz żyjąc wśród świata będą naśladowali Apostołów w sposobie ich życia i wypełnianiu swego posłannictwa.“ Jednakże poznała, że „Maryawici będą zgromadzeniem zakonnem, opartem na Regule Pierwszej św. Franciszka i na podstawie jej zasad urządzą życie zakonne. W początkach swego istnienia pozostaną w ukryciu. Będąc przez Boga powołani do zreformowania ducha kapłańskiego, — pysze, chciwości i nieczystości kapłanów, tym trzem występkom, które oddaliły ich od Boga, przeciwstawią — posłuszeństwo swoje, ubóstwo i czystość — i tą bronią zwalczać będą grzechy hierarchii kościelnej. Jak pierwsi Apostołowie przepowiadali w imię Jezusa Chrystusa, tak Maryawici przepowiadać będą w imię Jezusa — ukrytego w Przenajświętszym Sakramencie, wzywając pomocy Maryi.“

Wszystkie szczegóły tego widzenia wypełniły się w zupełności. Zgromadzenie kapłanów Maryawitów powstało i mimo ogromnych wysiłków zwłaszcza ze strony hierarchii kościelnej, aby je zniszczyć z korzeniem, — istnieje. Prześladowania dotknęły Maryawitów w tym samym porządku, w jakim widziała je Marya Franciszka; sposób ich życia i praca— noszą na sobie przepowiedziane cechy. Wszystkie te szczegóły objawione na lat kilka, a niektóre na kilkanaście przed ich spełnieniem i dokonane w swoim czasie, są niezbitym argumentem prawdziwości objawień i Boskiego ich początku. Albowiem Sam Bóg w Piśmie Świętem podaje jako najpewniejszy dowód prawdziwości objawienia — jego wypełnienie w swoim czasie. „Jako mogę rozumieć słowo, którego Pan nie mówił?“ czytamy w księdze Prawa Powtórzonego. „Ten znak będziesz miał, powiada Bóg, — co w Imię Pańskie prorok on przepowie, a nie stanie się: tego Pan nie mówił, ale z dumy umysłu swego prorok wymyślił: i przetoż bać się go nie będziesz.“ [1])

Mówi Marya Franciszka, że „objawienia te trwały prawie przez dwa tygodnie.“ W tym czasie Bóg raz jeszcze wystawił na próbę jej wolną wolę. *„Widziała* w duchu *wszystkie upokorzenia, prześladowania i cierpienia,* jakich doznawać będzie, jeśli spełni się to wszystko, co Bóg raczył jej objawić, — a z drugiej strony *wielką stąd Chwałę Bożą i zbawienie dusz.“* Bóg żądał od niej, aby ofiarowała się na te prześladowania i cierpienia. Była ści-

[1]) Ks. Pr. Powt. XVIII, 21. 22.

śniona boleścią, bo czuła odrazę do wzgardy i wstręt do cierpienia, jednakże żądza Chwały Bożej i zbawienia ludzi przemogły w niej, i oddała się Bogu na całkowitą ofiarę.

W tem przejściu wewnętrznem Bóg dał jej poznać, że „nigdy w niczem nie krępuje wolnej woli człowieka; że w zupełności od wolnej woli człowieka zależy grzech, przyjęcie wszelkiej łaski i spełnienie cnoty.“ Więc i od woli Maryi Franciszki „w zupełności zależało wydanie siebie ze świadomością na wszystkie prześladowania i cierpienia dla Chwały Bożej i zbawienia dusz ludzkich, aby stała się narzędziem, przez które miała się wypełnić Wola Boga w Miłosierdziu dla świata.“

W uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, jak powiedzieliśmy, w czasie Mszy Świętej Pan Jezus utwierdził Maryę Franciszkę we wszystkiem, co jej objawił, i dał jej poznać, że *„największe rany Jego Sercu zadają przyjaciele, a przyjaciółmi Jego są kapłani.“* Marya Franciszka — mając lat piętnaście — gorąco modliła się pewnego razu przed Najświętszym Sakramentem i prosiła Pana Jezusa, aby mogła Mu wynagradzać za zniewagi, jakich doznaje od grzeszników; — wtedy usłyszała głos w duszy: „Ty będziesz mi wynagradzała za przyjaciół.“ Wówczas nie rozumiała, kto są ci „przyjaciele;“ — tutaj Pan Jezus dał Jej poznać, że „przyjaciółmi Jego są kapłani i od tej chwili za nich będzie Mu wynagradzała.“

Ta skarga Pana Jezusa, że „największe rany Jego sercu zadają przyjaciele,“ taką boleścią napełniła jej duszę, że zdawało się, iż serce pęknie jej z żalu. Wtedy zrozumiała, że jest to początek zapowiedzianych „wielkich cierpień w duszy, których Sprawcą będzie Sam Bóg, a których źródłem będą zniewagi Boga i zguba dusz ludzkich.“

Po tem wyjaśnił jej Pan, w jaki sposób powinna kierować Maryawitami, i co mają zachować z Reguły. Co się tyczy kierunku Maryawitami, Marya Franciszka zrozumiała, że ma pojaśniać każdego z nich pojedynczo o Woli Bożej i nauczać go zasad życia zakonnego. To też w pierwszych trzech latach istnienia naszego Maryawici zawiązywali się w ten sposób, że jeden o powołaniu drugiego nie wiedział.

Ponieważ Marya Franciszka miała niektóre wątpliwości co do Reguły Pierwszej św. Franciszka, że mianowicie oprócz trzech ślubów jeszcze są w niej przykazania, które obowiązują pod grzechem, a których w życiu ukrytem nie można będzie zachować, szczególniej co się tyczy „przyjmowania i dotykania pieniędzy, jeżdżenia“ i t. d. — Pan Jezus Sam wyjaśnił jej trudności w następujących słowach: „Litera zabija, a duch ożywia. Ja Sam tę Regułę podyktowałem świętemu Franciszkowi, Sam ją mogę dyspensować. Reguła ta jest ze wszystkich najdoskonalsza, a kto ją zrozumie i zachowa jej ducha,— nie będzie sądzony. Istota ubóstwa polega na wyrzeczeniu się wszelkiej własności.“

Wkońcu Pan Jezus rzekł: „Dom wasz mają uważać Maryawici i Maryawitki jako swoją kolebkę i ognisko Nieustającej Adoracyi, z którego płomienie wybuchną na cały świat. Adorować będziecie Najsłodsze Serce moje, ukryte w Przenajświętszym Sakramencie. Maryawitki bogomyślne będą wynagradzały w szczególny sposób za kapłanów, a Maryawitki czynne będą pomagały wszędzie kapłanom.“ To znaczy, że Kapłani i Siostry za kolebkę swoją mają uważać dom macierzysty [1]) zgromadzenia Sióstr, które założyła Marya Franciszka.

Sam Pan Jezus chciał, żeby „z jej domu rozeszła się Adoracya Przenajświętszego Sakramentu i ogarnęła świat cały, — żeby wyłącznie to zgromadzenie stało się dla całego świata ogniskiem Adoracyi Najsłodszego Serca Jezusowego w Przenajświętszej Eucharystyi. Sam wskazał cel Siostrom Maryawitkom, żeby odtąd bogomyślne w szczególny sposób wynagradzały Mu za kapłanów; — czynne zaś żeby pomagały kapłanom, czyli pod ich

[1]) Domem macierzystym zakony nazywają główny dom, w którym stale przebywa Założyciel lub Założycielka i w którym dali początek zgromadzeniu.

kierunkiem spełniały względem bliźnich uczynki miłości chrześcijańskiej."

Zaznaczamy w tem miejscu, że dar widzeń proroczych jakie miewała Marya Franciszka, nie jest stały i nie jest zależny od woli osoby, której Bóg udziela tę łaskę. Każdy akt widzenia proroczego zależy wyłącznie od Woli Boga. Potwierdza to samo św. Grzegorz Wielki, gdy mówi, że prorocy stale nie posiadają daru proroczego, owszem tracą go niekiedy, „aby przez utratę poznali, że mając ten dar, posiadają go jako dar Boży." [1]) Nikt bowiem nie otrzymuje daru prorokowania i wogóle innych łask darmo danych—jako stałego przymiotu; lecz Bóg udziela go jako chwilowej łaski, tak że prorok za każdym razem potrzebuje nowego objawienia, ilekroć ma przepowiadać rzeczy przyszłe lub wyjawiać tajemnice Boże.

Nadto z objawień Maryi Franciszki wiemy, że dusza w chwili objawienia lub widzenia jasno poznaje rzeczy przyszłe i widzi je, jako fakt już dokonany,—jednakże nie poznaje, w jakim czasie mają się wypełnić,— chyba że Sam Bóg jednocześnie z widzeniem objawia jej czas wypełnienia rzeczy poznanych. Dusza bowiem w chwili objawienia — porwana do Boga — nie odczuwa ani przestrzeni, ani czasu; zdaje się jej, że poznane w objawieniu fakta wypełnią się zaraz lub przynajmniej w bardzo blizkim czasie. Tymczasem z przepowiedni proroków Starego Zakonu, z rzeczy zapowiedzianych w Nowym Testamencie i z doświadczenia wiemy, że niektóre przepowiednie wypełniają się zaraz, inne po latach kilku, kilkudziesięciu, a nawet kilkuset. [2])

III.

W uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny Marya Franciszka pierwszy raz opowiedziała objawienia, któreśmy przytoczyli, Ks. Strumille i zapytała go, co o nich sądzi. Odpowiedział, że „ani na chwilę nie wątpi i wszystkiemu wierzy, bo gdyby tak nie było, to nazawsze ze wszystkich swoich modlitw wykreśla „Fiat voluntas Tua" („bądź Wola Twoja"). Jednakże Marya Franciszka oznajmiła mu, żeby powstrzymał się z rozpoczęciem życia Maryawickiego, aż sama przedstawi swoje objawienia swemu przewodnikowi duchownemu i zasięgnie co do nich jego zdania. Miała bowiem tę gotowość, że jeśli przewodnik uzna objawienia jej za złudzenie, to i ona uzna je za takie i powie o tem księdzu Strumille.

Ks. Strumiłło chętnie zgodził się na to i zapytał: „Moja matko, czy był kiedy taki przykład, i czy właściwą jest rzeczą, żeby kapłan słuchał kobiety i był pod jej kierunkiem?" Marya Franciszka odpowiedziała mu na to, że nie wie o takim przykładzie, lecz ona nie ma być przełożoną, tylko mistrzynią. Uspokoił ją, że wcale mu o to nie chodzi, i z dziecięcą prostotą wyjawił, co mu przyszło na myśl, że „odtąd chce być dla niej dzieckiem."

Pytanie Ks. Strumiłły zaniepokoiło Maryę Franciszkę, więc podczas modlitwy przedstawiła Panu Jezusowi, czy „właściwą jest rzeczą, żeby kapłan słuchał kobiety." Wtedy otrzymała takie wyjaśnienie: „Jeżeli chcesz przykładu, to Sam Pan Jezus ci zostawił: żyjąc na ziemi był poddany i posłuszny Maryi, która chociaż Niepokalana i Najświętsza, ale była Jego Stworzeniem; a kiedy kapłani tak poniżyli godność swoją, że poddają się kobietom, z któremi grzeszą i słuchają ich, to dlaczego ma być niewłaściwem, żeby kapłan świątobliwy w sprawach dla większej Chwały Bożej nie miał słuchać kobiety?" W czasie Mszy Świętej i Ks. Strumiłło otrzymał zupełnie to samo wyjaśnienie.

(D. c. n.)



[1]) Hom. I in Ezech.
[2]) Patrz Izaj. VII, 10—14. Matt. XXIV, 34.

Redaktor i Wydawca Ks. Jan Kowalski, Maryawita.
Drukarnia Ks. Jana Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.